

Niewerbalne elementy aktów mowy

Nonverbal elements of speech acts

Ewa Jarmołowicz

Institute of Linguistics, Adam Mickiewicz University
ul. Międzychodzka 5, 60-371 Poznań, POLAND

ewa@jarmolowicz.art.pl

Abstract

The purpose of the article is an attempt to more widely perceive speech acts which are usually associated only with the category of verbal behaviour. The article is a supplement to J.L. Austin's *Speech Act Theory*. It is an extension of his theory of the study of nonverbal aspects of the speech act. The aim of the article is to demonstrate that the speech act is realized not only by speech but also by nonverbal elements which express, or coexpress with words, the speaker's intentions. The examples of communication situations presented in the article serve to indicate the important function and permanent presence of the nonverbal dimension of the speech act, thereby showing that the nonverbal aspect should not be avoided when analysing speech acts or discussing theory.

Większość omówień i refleksji dotyczących teorii aktów mowy ogranicza ją do wątku werbalnego, najczęściej przemilczając poruszane przez jej twórcę J.L. Austina zagadnienia związane z czynnościami niewerbalnymi. Co prawda teoria aktów mowy J.L. Austina koncentruje się głównie na werbalnym aspekcie komunikowania, na „czynieniu rzeczy za pomocą słów”, jednak stwierdzenie, że całkowicie pomija ona, ważny dla procesu porozumiewania się, poziom niewerbalny byłoby niesłusznym zarzutem i sporym przekłamaniem. J.L. Austin w wykładach opublikowanych pod tytułem *Jak działać słowami* kilkakrotnie wspomina o udziale czynnika niewerbalnego w procesie wyrażania intencji komunikacyjnych. Kwestie dotyczące „języka ciała”¹ stanowią jednak w teorii aktów mowy zagadnienie drugoplanowe. Stąd przyczyną sprowadzenia wielu późniejszych refleksji nad aktami mowy do komunikacji słownej może być fakt, iż kwestie dotyczące „języka ciała” są zepchnięte przez J.L. Austina na plan dalszy, zostają jedynie wspomniane, a wiele przykładów aktów mowy przedstawianych przez J.L. Austina w oderwaniu od kontekstu niewerbalnego podkreśla siłę oraz samodzielność komunikacyjną słów, pozostawiając aspekt niewerbalny w cieniu. Dlatego też celem artykułu jest uwypuklenie zazwyczaj lekceważonego niewerbalnego aspektu teorii aktów mowy J.L. Austina oraz wskazanie na zasadność interpretacji czynności niewerbalnych w kontekście Austinowskiej teorii.

Trudno odmówić zachowaniom niewerbalnym znaczącego udziału w komunikacji, tym bardziej, iż zdarza się, że pełnią one równie istotną rolę w procesie komunikowania co słowa.

¹ Termin „język ciała” pisany jest w cudzysłowie, ponieważ stosowany jest zwyczajowo jako metaforyczne określenie komunikacji niewerbalnej, a nie określenie sugerujące istnienie (równoległego do języka mówionego), języka niewerbalnego

Intencję obrażenia można przecież wyrazić nie tylko w sposób werbalny, ale także wykonując odpowiedni ku temu gest. Tym samym odbiorca może poczuć się obrażony zarówno słysząc uwłaczające mu słowa, jak i zauważając ruch ręki uznawany w jego kręgu kulturowym za obraźliwy. W takim razie akt obrażania może być zrealizowany zarówno przy użyciu środków werbalnych, jak i niewerbalnych.

Możliwość wyrażania za pomocą zachowania niewerbalnego intencji komunikacyjnych i jednocześnie oddziaływanie na otaczającą rzeczywistość, na przykład poprzez wpływanie na psychikę rozmówcy, czy wręcz stwarzanie stanów obowiązujących w rzeczywistości społecznej (przecięcie krawędzią dłoni uścisku rąk osób zakładających się o coś jest formą przypiecztowania umowy), wskazuje na pewną analogię między słowem i zachowaniem niewerbalnym. Owo podobieństwo między zachowaniem niewerbalnym i słowem prowokuje do bliższego spojrzenia na „język ciała” z „obserwatorium” teorii J.L. Austina, postrzegania zachowań niewerbalnych przez pryzmat aktów mowy.

Interpretacja zachowań niewerbalnych w kategoriach Austinowskiej teorii wydaje się jak najbardziej uprawniona. Zarówno według J.L. Austina, jak i jego zwolenników gesty i inne sygnały, nawet jeśli nie są równoważne z wypowiedziami językowymi ani nie są do nich dodane, można opisywać w aparacie pojęciowym teorii aktów mowy [Lyons 1984 : 325]. Tak więc mówienie o *niewerbalnym* wymiarze *aktu mowy* jest paradoksem pozornym. Wywołany on zostaje poprzez skojarzenie określenia *akt mowy*, który według J. Lyonsa jest terminem niefortunnym i potencjalnie mylącym, jedynie z czynnikiem werbalnym [Lyons 1984 : 325]. Jednak akt mowy „(...) nie odnosi się do samego aktu mówienia, czyli wytwarzania wypowiedzi mówionej, lecz (...) do czegoś bardziej abstrakcyjnego. Po drugie termin *akt mowy* w swoim Austinowskim znaczeniu nie jest ograniczony do porozumiewania się za pomocą języka mówionego. Tak np. można powiedzieć, że X dokonał aktu mowy, jeśli przywołał Y-a ruchem ręki” [Lyons 1984 : 325].

Podobne podejście do niewerbalności aktów mowy reprezentuje Adam Kendon, według którego zachowania niewerbalne będące emblematami są pełnowartościowymi aktami mowy, z tym że akty mowy realizowane przez emblematy pełnią ograniczone funkcje [McNeill 1995 : 64]. „Za ich pomocą można regulować i komentować zachowania innych, wyrażać stany emocjonalne, obiecywać, składać przysięgi. Są używane do salutowania, rozkazywania, proszenia o coś, odpowiadania na wyzwania, obrażania, grożenia, szukania opieki, wyrażania zadowolenia lub strachu. W przeciwieństwie do nieskonwencjonalizowanych gestów nie reprezentują one jednak obiektów i nie przedstawiają wydarzeń.” [McNeill 1995 : 64]. Tak więc akt mowy to nie tylko słowa, ale także waży dla procesu komunikowania czynnik pozasłowny, a więc mówienie o niewerbalnym aspekcie aktu mowy jest jak najbardziej uzasadnione. Austinowskie spojrzenie na akt mowy uwzględniające wymiar niewerbalny znajduje swoje odbicie w definicji aktu mowy sformułowanej przez T. Zgótkę:

akt mowy – użycie wypowiedzi językowej w konkretnej sytuacji komunikacyjnej (z udziałem konkretnych osób pozostających w określonych stosunkach względem siebie, w ramach konkretnego układu obiektów towarzyszących komunikacji itp.) z uwzględnieniem wszystkich zamierzeń, rezultatów i skutków realizowanych dzięki i poprzez tę wypowiedź i towarzyszące jej układy gestykulacyjno-mimiczne, intonacyjne itp. [Zgółka 1988: 112]

Można nawet sugerować, że słowo i zachowanie niewerbalne są nierozdzielnymi elementami aktu mowy, a wypreparowanie (oddzielenie) gestu czy mimiki od słowa, zwłaszcza w komunikacji bezpośredniej, nie jest możliwe. A więc przypuszczać można, że „czysty” akt mowy w komunikowaniu face-to-face rozumiany jako wyrażanie intencji komunikacyjnych przez uczestnika danej sytuacji komunikacyjnej, korzystającego jedynie z możliwości słownego przekazywania tychże intencji jest abstrakcją. Sposób wyrażania intencji komunikacyjnych, polegający na przeniesieniu ciężaru komunikacyjnego na słowa i pozbawieniu sfery niewerbalnej wyrazistej funkcji komunikacyjnej nie ogranicza przecież aktu mowy do wymiaru werbalnego. Kamienna twarz i brak jakiegokolwiek gestykulacji po stronie nadawcy mogą zostać odczytane przez odbiorcę jako intencjonalna, zamierzona, a tym samym wiążąca się z pewnym celem komunikacyjnym chęć panowania nad czynnościami niewerbalnymi. Tak więc stanowić może dla odbiorcy element silnie nacechowany komunikacyjnie. W takim razie uznać można, że pozorny brak czynności niewerbalnych po stronie nadawcy może również pełnić istotną funkcję

komunikacyjną. Statyczna postawa mówiącego, pozostawiająca wymiar niewerbalny w uspieniu jest także czynnikiem istotnym dla całościowego odczytania intencji nadawcy. Podobnie jak przemilczenie będące jednostką komunikacji należącą do odmian aktu mowy [Pisarkowa 1994: 25], tak też brak zachowania niewerbalnego może pełnić ważką funkcję komunikatywną.

J.L. Austin zauważył, że wypowiedzenia mogą służyć nie tylko przekazywaniu informacji, ale także proszeniu kogoś o coś, dziękowaniu, składaniu obietnic, czyli wykonywaniu pewnych czynności, toteż nazywał je wypowiedziami performatywnymi. Wypowiedź performatywna *Gratuluję ci* może jednak zostać zastąpiona uściśnięciem dłoni, natomiast *Oddaję ci honor* – głębokim ukłonem. J.L. Austin zauważa analogię między możliwościami performatywnymi słów oraz możliwościami performatywnymi czynności niewerbalnych, stwierdzając, że „istnieje wiele procedur niewerbalnych, za których pomocą możemy wykonywać dokładnie te same czynności, jakie wykonujemy za pomocą owych środków werbalnych” [Austin 1993 : 316]. Tłumaczy on zachodzące podobieństwo między wypowiedziami performatywnymi a czynnościami pozasłownymi możliwością „wykonywania konwencjonalnych (tu: rytualnych, ceremonialnych) działań” [Austin 1993 : 616], czyli takich, które opierają się na pewnej procedurze, (np. przewidzianej dla zaślubin), którą zamierzamy zrealizować za pomocą naszej wypowiedzi [Austin 1993 : 316] czy zachowania niewerbalnego.

Refleksja nad sposobem użycia języka prowadzi J.L. Austina do wyodrębnienia kilku aktów mowy: lokucyjnego, illokucyjnego oraz perlokucyjnego, które mogą być realizowane równocześnie, poprzez wygłoszenie wypowiedzenia.

Jeśli akt lokucji to samo wypowiedzenie zdania² – artykulacja dźwięków, łączenie morfemów i wyrazów w większe całości [Polański 1999], czyli po prostu „porcja hałasu”, diagnoza, że człowiek mówi, to analogicznie, w sposób metaforyczny można mówić o niewerbalnym akcie lokucji będącym czysto behawioralnym wykonywaniem pewnych układów gestykulacyjno-mimicznych, pod które, na poziomie lokucji, nie podpisuje się sensu komunikacyjnego.³

Znacznie ciekawsze dla procesu komunikowania wydają się jednak wyróżnione przez J.L. Austina nacechowane komunikacyjnie akty illokucji oraz perlokucji, wskazujące na możliwość działania za pomocą słów.

Aktem illokucji według J.L. Austina jest wykonywanie pewnej czynności, takiej jak informowanie, rozkazywanie, ostrzeganie, przyrzekanie itd., tzn. wygłaszanie wypowiedzi, która ma pewną moc [Austin 1993 : 654].

To, że akt illokucji może być realizowany także na poziomie niewerbalnym, zauważa sam twórca teorii aktów mowy, pisząc, iż „(...) możemy bowiem, na przykład, ostrzegać, rozkazywać, mianować, dawać, protestować czy przeproszać za pomocą środków niewerbalnych, a czynności te są czynnościami illokucyjnymi. Możemy więc w akcie protestu zagrać komuś na nosie lub rzucić pomidorem” [Austin 1993 : 664]. Zgodnie z poglądem J.L. Austina, „zrobić czy powiedzieć te rzeczy to pokazać wyraźnie, jak trzeba traktować czy rozumieć dane działanie, jakie to jest działanie” [Austin 1993 : 616], tak więc staramy się wyrażać nasze intencje w taki sposób, aby ich odczytanie było zgodne z naszym zamierzeniem. W takim razie, aby zapobiec zakłóceniom interpretacyjnym w wyrażaniu celu komunikowania, zaangażowane zostaje zarówno słowo, jak i zachowanie niewerbalne, czyli „wypowiadaniu słów mogą towarzyszyć gesty (mruganie, wskazywanie, wzruszanie ramionami, marszczenie brwi itp.) lub ceremonialne czynności niewerbalne” [Austin 1993 : 622]. Tym samym akt illokucji może zostać dokonany przy współpracy słowa i zachowania niewerbalnego. Polega ona na przykład na wzajemnym

² Kwestią sporną pozostaje, czy każda wypowiedź, poprzez którą realizowany jest akt lokucji jest faktycznie zdaniem. Wypowiedź *No, i tak.*, realizuje przecież akt lokucji, mimo że zdaniem nie jest. Podobnie w wypadku okrzyku *Wiwat!* niebędącego zdaniem możemy mówić o lokucji, jak i illokucji i perlokucji.

³ Jak twierdzi J. Lyons [Lyons 1984 : 329 t. II], definiowanie przez J.L. Austina aktów lokucyjnych stało się przedmiotem licznych sporów filozoficznych. Zarówno J.R. Searle [Searle 1987 : 36], jak i J. Lyons nie uznają Austinowskiego rozróżnienia czynności lokucyjnych od illokucyjnych. J.L. Austin przypisuje aktom lokucji znaczenie, a więc, jak twierdzi J. Lyons, „wynikałoby, że identyczne formalnie okazy tej samej wypowiedzi-typu, jeśli różnią się sensem lub odniesieniem zawartych w nich wyrażań, stanowią wytwory różnych aktów lokucyjnych. Jeżeli tak jest to rozróżnienie aktów lokucyjnych od illokucyjnych najwyraźniej traci uzasadnienie”.

uzupełnianiu się, dopowiadaniu, tworzeniu kontekstu narzucającego odpowiednie rozumienie współwystępującego czynnika czy wzmacnianiu przez jeden z czynników intencji wyrażanych przez czynnik drugi.

Czy mógłbyś opuścić to pomieszczenie?, wypowiedziane z uśmiechem na twarzy i złożonymi w błagalny sposób rękoma przez osobę przyłapaną na ukrywaniu kupionych prezentów świątecznych najprawdopodobniej odebrane zostanie jako prośba.

Czy mógłbyś opuścić to pomieszczenie?, wypowiedziane stanowczym głosem i z palcem wskazującym skierowanym w stronę drzwi nie budzi natomiast skojarzenia z uprzejmą prośbą, a raczej stanowczym rozkazem.

Zdaniem J. Lyonsa, różnicę między rozkazem a prośbą wyraża najczęściej składnik pozasłowny wypowiedzi [Lyons 1984 : 375] (co pokazują powyższe przykłady). Zarzuca on J.L. Austinowi, że pomija fakt, iż siłę illokucyjną wypowiedzi mogą ujawniać także cechy prozodyczne czy paralingwistyczne, a przykłady przytaczane przez twórcę teorii aktów mowy sugerują, że siłę illokucyjną wypowiedzenia ujawnia tylko czasownik. „W gruncie rzeczy wygląda na to, że Austin milcząco (i może bezprawnie) ogranicza interpretację ujawniania” [Lyons 1984 : 342].

Współtworzenie komunikatu za pośrednictwem obu wspomnianych komponentów wskazuje na ścisły związek między nimi, co jednocześnie nakazuje traktowanie zachowania niewerbalnego jako integralnej części aktu mowy, a nie tylko dodatku do słowa. Przekonać się o tym można, analizując dany akt mowy tworzony przez słowo i czynność niewerbalną z uwzględnieniem tylko jednego z czynników tworzących komunikat, co najprawdopodobniej doprowadzi do odczytania go w sposób sprzeczny z zamierzonym przez nadawcę. Jeśli prosząc kogoś o to, by usiadł, wypowiemy słowa *Jesteś taki zmęczony*, jednocześnie wskazując dłonią krzesło, to komunikat wyrażać będzie dyrektywny sens. Jeśli jednak odbiorca oddzieli warstwę werbalną od gestu, bo na przykład nie dostrzegł go, to sens wyrażonych intencji automatycznie zostanie odebrany w sposób niezgodny z zamierzeniami nadawcy.

Analizując współwyrażanie celu komunikacyjnego za pośrednictwem równoległych względem siebie słów oraz gestów, zauważyć można różne rodzaje związków zachodzących między nimi. W zależności od sytuacji komunikacyjnej oraz sposobu wyrażania intencji czynnikiem decydującym o illokucji aktu mowy, wyrażniej ją realizującym, może być słowo lub zachowanie niewerbalne. Jeżeli jest nim słowo, to zachowanie niewerbalne stanowić może uzupełnienie, dopełnienie, wzmocnienie wypowiedzenia.

Przykład

Źródło – obrady sejmowej komisji śledczej ds. PKN Orlen

- Poseł Konstanty Miodowicz, poruszając temat informacji, które stanowiły podstawę aresztowania Andrzeja Modrzejewskiego, mówi do Barbary Piwnik:

Należę do tych, którzy słuchają z wielką uwagą i prawdziwą przyjemnością pani wypowiedzi, ale tym razem chciałbym, żeby pani mi odpowiedziała krótko, kiedy się pani o tym dowiedziała, kiedy i od kogo. I nic więcej mnie nie interesuje.

Wypowiedzi K. Miodowicza towarzyszą gesty batutowe będące pionowymi uderzeniami uniesionej nad stołem dłoni z wyprostowanym palcem wskazującym. W zaznaczonym pojedynczym podkreśleniu fragmencie wypowiedzi gesty batutowe przybierają odmienną formę. Tym razem są energicznymi ruchami dłoni, z wyprostowanymi, złączonymi palcami, realizowanymi w poziomie, które w kontekście współwystępujących słów nabierają charakteru przeczenia, jednocześnie uwypuklając treści niesione przez kanał werbalny.

Przykład

Źródło – obserwacje własne.

- Poniższa wypowiedź jest wyrażeniem wątpliwości osoby słabo władającej językiem angielskim co do możliwości porozumiewania się z planującym przyjazd gościem, z którym kontakt werbalny możliwy jest tylko we wspomnianym języku.

Ponieważ osoba wypowiadająca poniższe słowa słabo zna język angielski, mówi:

Porozmawiam sobie z nią po angielsku...

i jednocześnie w zaznaczonym pojedynczym podkreśleniu miejscu wypowiedzi wykonuje ruch będący gestykulacyjnym odpowiednikiem cudzysłowu. Polega on na szybkim, najczęściej dwukrotnym zgięciu palców wskazującego oraz środkowego obu uniesionych dłoni.

Sfera werbalna w oderwaniu od zachowania niewerbalnego realizuje akt stwierdzenia. Zachowanie niewerbalne sprawia jednak, że między treścią bezpośrednio wypływającą z wypowiedzenia a intencją zamierzoną przez nadawcę komunikatu pojawia się rozbieżność. Słowo w powyższej sytuacji komunikacyjnej stwierdza pewien stan rzeczy, natomiast gest ów stan rzeczy modyfikuje, wyraźnie narzucając sposób, w jaki adresat komunikatu powinien go odczytać. Dlatego też sporą nieścisłością byłoby mówienie w tym przypadku o realizowaniu intencji nadawcy poprzez akt mowy podkreślając jedynie czynnik werbalny, a lekceważąc wymiar pozasłowny.

Jeśli to jednak zachowanie niewerbalne jest głównym nośnikiem intencji komunikacyjnych, wtedy z kolei słowo wzmacnia, podkreśla to, co zostało wyrażone za pomocą gestu, tak jak w przypadku oklaskiwania kogoś, bicia brawo, czyli czynności wystarczająco wyraziście realizującej intencje komunikacyjne nadawcy, a tym samym niebudzącej wątpliwości interpretacyjnych odbiorcy, która dodatkowo może zostać wspomaganą na przykład okrzykami *brawo*.

Aktu perlokucji dokonujemy natomiast wtedy, gdy mówiąc, powodujemy coś lub osiągamy, wywieramy na odbiorcy rozmaitego rodzaju wpływ, na przykład wprawiamy go w zakłopotanie, gniew, wywołujemy stan rozbawienia czy zadowolenia, sprawiamy, że odbiorca zaczyna być o czymś przekonany, skłaniamy go do wykonania jakiejś czynności [Austin 1993 : 654.; Polański 1999]. Różnego rodzaju wpływ na odbiorcę możemy osiągać także za pomocą środków niewerbalnych, co wskazuje również na perlokucyjne możliwości „języka ciała”. To, że akt perlokucji może być realizowany także na poziomie niewerbalnym, zaznacza J.L. Austin, pisząc, że „cechą szczególną czynności perlokucyjnych jest to, że odpowiedź albo następstwo, jakie się osiągnęło, mogą być osiągnięte dodatkowo lub w zupełności za pomocą środków nielokucyjnych; zastraszenie można więc osiągnąć wymachując kijem lub pokazując strzelbę” [Austin 1993 : 663 – 664].

Wyrażanie intencji komunikacyjnych za pomocą czynnika niewerbalnego pozostaje jednak niedoskonałe. Trudno zaprzeczyć istnieniu zachowań niewerbalnych pełniących funkcję analogiczną do performatywów werbalnych. Przyznać jednak trzeba, że wykonanie aktu performatywnego przy użyciu tylko środków niewerbalnych napotyka znacznie więcej utrudnień niż w przypadku realizacji performatywu werbalnego. Wynika to m.in. z wieloznaczności czynności niewerbalnych (uścisk dłoni może być zarówno gratulacją, powitaniem, jak i składaniem kondolencji), a tym samym z ograniczonego zbioru zachowań niewerbalnych mających przypisane precyzyjne znaczenie pozwalające na „czynienie rzeczy” w sposób jednoznaczny. Rzadko które zachowanie niewerbalne, występujące w próżni werbalnej, tzn. bez towarzyszących lub poprzedzających je słów, ale także bez dodatkowych czynności pozasłownych tworzących kontekst uwyrażniający niesione przez zachowanie intencje komunikacyjne, stanowi wyraźny performatyw. Na przykład to, że „(...) pochylałam się przed tobą w głębokim ukłonie; może

być niejasne, czy składam ci hołd, czy, powiedzmy, schylam się, by obserwować roślinność lub by uśmierzyć ból żołądka” [Austin 1993 : 616].

Ograniczenia, jakim poddawane są zachowania niewerbalne, podważają tym samym ich zdolność do pełnienia samodzielnej, autonomicznej wobec słowa funkcji komunikacyjnej. Najczęściej bowiem na właściwe odczytanie intencji nadawcy, wyrażanych za pośrednictwem pozornie samodzielnych, bo występujących bez towarzyszących słów zachowań niewerbalnych, naprowadza kontekst silnie związany z zachowaniem. Wrażenie samodzielności zachowania niewerbalnego wywołuje brak równoległej do niego mowy. Nie zauważamy jednak, że zachowanie to jest także silnie uzależnione od słowa, tyle, że na przykład wypowiedzianego uprzednio do zachowania niewerbalnego.

Właściwy odbiór intencji nadawcy wyrażanych za pośrednictwem czynności pozasłownych często wspomagany jest przez dodatkowe, poprzedzające lub równoległe występujące czynności niewerbalne. J.L. Austin zauważa, że „by wyrazić (...) jaką jest czynnością – dana czynność (na przykład składania hołdu) będzie z reguły zawierała pewne dalsze szczególne rysy, jak na przykład uchylenie kapelusza, bicie pokłonów, wskazywanie ręką na serce czy prawdopodobnie nawet wydawanie jakiegoś dźwięku lub wypowiedzianie słowa, na przykład: *Salaam*” [Austin 1993: 616]. J.L. Austin zaznacza również, iż „wiele czynności illokucyjnych nie można wykonać inaczej niż przez powiedzenie czegoś. Dotyczy to stwierdzania, informowania (w odróżnieniu od pokazywania), dowodzenia, dawania ocen, obliczania i ustalania (w sensie prywatnym); dotyczy to ogromnej większości performatywów osądających i wykładniowych, w przeciwieństwie do wielu performatywów sprawczych i zobowiązaniowych” [Austin 1993 : 665].

Mówiąc o czynieniu za pomocą zachowań niewerbalnych powinniśmy mieć na myśli zachowania nacechowane komunikacyjnie, czyli takie, które wyrażają intencje nadawcy i jednocześnie nastawione są na interpretację odbiorcy. Nastawienie na interpretację doskonale obrazuje przykład przytaczany przez J. Kmitę [Kmita 1973 : 27], według którego powitanie przełożonego, spotkanego po raz pierwszy w danym dniu, formułą powitalną „dzień dobry” jest czynnością nastawioną na interpretację, jako że powitanie nie może zostać zrealizowane, jeśli adresat go nie zauważy i odpowiednio nie zinterpretuje. Przykład J. Kmity wyjaśniający nastawienie na interpretację pozostaje w sferze werbalnej, łatwo go jednak przełożyć na komunikowanie niewerbalne. Skiniecie głową na znak powitania nie spełni swojej funkcji, jeśli nie zostanie odebrane we właściwy sposób przez jego adresata. Tak więc, jak twierdzi J.L. Austin, „wszystkie trzy rodzaje działań [lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne – E. J.] podlegają, po prostu jako działania, rzecz jasna zwykłym kłopotom i zastrzeżeniom związanym z różnicą między usiłowaniem a osiągnięciem, między działaniem zamierzonym a niezamierzonym, i temu podobnym” [Kmita 1973 : 655].

Trudności te możemy zauważyć zarówno w ramach komunikacji za pośrednictwem zachowania niewerbalnego, jak i słowa. Może się więc zdarzyć, że z punktu widzenia nadawcy neutralna komunikacyjnie czynność niewerbalna, na przykład będąca wynikiem problemów natury neurologicznej, a tym samym pozostająca dla nadawcy jedynie na poziomie lokucji, zinterpretowana zostanie przez odbiorcę jako wyrażająca konkretne intencje komunikacyjne – zachowaniu zostanie naddany sens komunikacyjny. Może to być niezależne od woli nadawcy mrugnięcie okiem spowodowane nagłym zdenerwowaniem, które odczytane zostanie przez rozmówcę jako potraktowanie danej sytuacji nie do końca serio. Może się także zdarzyć, że gest wiążący się dla nadawcy z wyraźnym nacechowaniem komunikacyjnym odebrany zostanie przez odbiorcę jedynie na poziomie lokucji gestykulacyjnej, pozostanie dla odbiorcy pusty pod względem komunikacyjnym, co spowodowane będzie na przykład względami kulturowymi, i tym samym niezajomością przypisanego zachowaniu niewerbalnemu znaczenia.

Takie podejście do aktów mowy kontynuujące i rozwijające zapoczątkowaną przez J.L. Austina myśl dotyczącą niewerbalnej sfery aktów mowy nie należy do niekontrowersyjnych. Wielu badaczy zagadnień komunikacji dokonuje wyraźnego rozgraniczenia między aktem mowy a aktem komunikacji, gdzie podstawą podziału na dwa rodzaje aktów jest obecność czynnika niewerbalnego. Wypowiedziane słowa są najczęściej traktowane jako akt mowy, natomiast te same słowa w powiązaniu z zachowaniem niewerbalnym zaliczane są do kategorii aktów komunikacji. Taki podział stosuje m.in. Zbigniew Nęcki uzasadniając go próbą uniknięcia sugerowanego przez

akt mowy ograniczenia do zachowań językowych, ściśle lingwistycznych [Nęcki 2000 : 53]. Można jednak odnieść wrażenie, że owo rozgraniczenie dokonane zostało raczej z obawy przed nieporozumieniem związanym z terminologią, które może mieć miejsce w wypadku niedostatecznej wiedzy językoznawczej, a nie braku uzasadnienia dla obecności elementu niewerbalnego w akcie mowy. „Czytelnik nie zajmujący się zagadnieniami językowymi w profesjonalny sposób ma bowiem prawo kojarzyć „akt mowy” z użytkowaniem słów, co w języku polskim jest całkowicie uzasadnione” [Nęcki 2000 : 53].

Wydawać by się mogło, że aby uniknąć sporów i niejasności natury terminologicznej bardziej zasadne jest mówienie o niewerbalnym akcie komunikacji jako pojęciu niepodkreślającym w swojej nazwie wymiaru werbalnego, niż o akcie mowy budzącym silne skojarzenia z procesem mówienia. Akt komunikacji to jednak nazwa obejmująca swym zakresem każde zdarzenie semiotyczne, bez względu na to, czy jest ono zależne czy nie od kontekstu sytuacyjnego. Tak więc akt komunikacji to na przykład sygnalizowanie pewnych informacji za pośrednictwem znaku drogowego, w którego przypadku trudno mówić o aspekcie lokucji, illokucji czy perlokucji. Akt komunikacji to, można rzec, kategoria nadrzędna wobec aktu mowy. Czynności niewerbalne, służące komunikacji są natomiast nierozdzielnie związane ze wspomnianymi aspektami. To czynności mające swoiste zakorzenienie kontekstowe, co uzasadnia wiązanie wymiaru niewerbalnego z aktem mowy, wskazując jednocześnie, że akt komunikacji jest w tym przypadku określeniem zbyt szerokim.

Z określenia *akt komunikacji* rezygnuje także Roman A. Kneblewski, według którego akt wyrażania intencji komunikacyjnych realizowany nie tylko za pomocą słów, ale także zachowań niewerbalnych powinien być określany terminem *akt komunikowania* „(...) lingwistyka, kinezyka i proksemika mogą się rozwijać równolegle analizując w analogiczny sposób przedmioty swoich badań. Nie chodzi nam tutaj jednak o przeprowadzenie badań szczegółowych w zakresie każdej z tych dyscyplin z osobna, co jest zadaniem specjalistów poszczególnych dziedzin, lecz o całościowe, interdyscyplinarne ujęcie procesu komunikowania, które umożliwiłoby na metodologicznym gruncie zsynchronizowanie i połączenie wszystkich podejmowanych (...) prac badawczych wytyczając im wspólny cel. Jako wspólną płaszczyznę będziemy (...) postulowali teorię aktów komunikowania, której skonstruowanie umożliwiłoby osiągnięcie naszych zamierzeń [Kneblewski 1980 : 242]. Autor ten uważa również, iż w wypadku aktu komunikowania terminy lokucja, illokucja i perlokucja uznać należy za niefortunne, ponieważ „odnoszą się one zaledwie do jednego z infrakomunikacyjnych systemów” [Kneblewski 1980 : 245].

Propozycje terminologiczne Romana Kneblewskiego uzasadnione zostały zamiarem badania nie aktów językowych czy aktów mowy w szczególności, lecz aktów komunikowania na bazie całej sumy homokulturowych infrastruktur komunikacyjnych, takich jak język i systemy stanowiące przedmiot badań kinezyki czy proksemiki [Kneblewski 1980 : 245]. Dlatego też zamiast mówić o aktach lokucyjnych, illokucyjnych i perlokucyjnych, a jednocześnie chcąc zaadaptować do celów badawczych Austinowską trychotomię Roman A. Kneblewski uznał za stosowne posługiwanie się odpowiednio terminami akty nuncjacyjne, innuncjacyjne i pernuncjacyjne, co jak stwierdził „pociągać będzie za sobą ilościowe zmiany komponentów analizans” [Kneblewski 1980 : 246].

Wnioski

Podjęta próba opisu zachowań pozasłownych w aparacie pojęciowym teorii aktów mowy ma na celu zwrócenie uwagi na zainteresowanie J.L. Austina czynnościami niewerbalnymi w kontekście aktów mowy, jak i pokazanie, że za pomocą czynności niewerbalnej można realizować lub współrealizować pełnowartościowy akt mowy. Takie ujęcie ma podkreślać znaczenie „języka ciała” jako czynnika odgrywającego ważką rolę zarówno w wyrażaniu intencji komunikacyjnych, jak i wpływaniu na otaczającą rzeczywistość. Interpretacja aspektu niewerbalnego przez przyłożenie do niego szablonu właściwego werbalnemu aspektowi aktów mowy ma zwrócić uwagę na często lekceważone zachowanie niewerbalne, którego funkcja w komunikowaniu niejednokrotnie zbliżona jest do funkcji pełnionej przez słowo.

Postrzeganie aktu mowy jako działania wielowymiarowego, które dokonuje się nie tylko za pośrednictwem słów, ale także zachowań niewerbalnych wiąże się jednak z problem natury

terminologicznej. Wywołany zostaje on przez zakorzenione, ograniczone rozumienie terminu *akt mowy* jako aktu wyrażania intencji komunikacyjnych jedynie za pośrednictwem słów. Wątpliwości wielu badaczy dotyczą kwestii, czy intencje komunikacyjne wyrażane nie tylko za pomocą słów, ale także zachowań niewerbalnych można nazwać aktem mowy. Według Romana Kneblewskiego, wątpliwości terminologiczne mogłyby zostać rozstrzygnięte poprzez zastąpienie określenia *akt mowy* terminem *akt komunikowania* w przeciwieństwie do określenia *akt komunikacji*, który jest według Kneblewskiego terminem nieodpowiednim. Przypuszczać jednak można, że rozwiązaniem problemu nie są wszelkiego rodzaju zmiany terminologiczne, a raczej rozumienie *aktu mowy* zgodnie z założeniem J.L. Austina.

Bibliografia

- Austin, J.L. 1976. *How to Do Things with Words*. London: Oxford University Press
- Austin, J.L. 1993. *Mówienie i poznawanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Griffin, E. 2003. *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Habermas, J. 1999. *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I i II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kmita, J. 1973. Wykłady z logiki i metodologii nauk dla studentów wydziałów humanistycznych. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kneblewski, R.A. 1980. Komunikacja werbalna i niewerbalna w aspekcie filozoficznym: Rozważania metodologiczne w kierunku teorii aktów mowy [w:] A. Schaff (red.) *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- McNeill, D. 1995. *Hand and Mind. What Gestures Reveal about Thought*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Lyons, J. 1981. *Language and Linguistics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lyons, J. 1984. *Semantyka*, t.1 i 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nęcki, Z. 2000. *Komunikacja międzyludzka*. Kraków: Antykwa.
- Pisarkowa, K. 1994. *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*. Kraków: Polska Akademia Nauk
- Polanski, K. (red.) 1999. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Searle, J.R. 1987. *Czynności mowy*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Searle, J.R. 1999. *Umysł, język, społeczeństwo*. Warszawa: CiS
- Zgólka, T. 1988. *Język wśród wartości*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.